

Metropolie to już nie miasta?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 03, październik 2012 00:00

Jarosław Komża

Odslony: 1971

Bardzo rzadko publikujemy polemiczne komentarze, dotyczące inicjatyw poszczególnych korporacji samorządowych, bo też rzadko są ku temu powody. W zdecydowanej większości przypadków środowisko mówi jednym głosem, choć wiadomo przecież, że nie zawsze interesy poszczególnych rodzajów JST pokrywają się. Ostatnia inicjatywa Unii Metropolii Polskich skłania jednak do takiego komentarza.

W lipcu br. przedstawiciele UMP zgłosili propozycję utworzenia w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu nowego zespołu, który zajmowałby się sprawami miejskimi. Inicjatywa godna poparcia, tym bardziej, że we wszelkich dokumentach rządowych rozwój miast i ich pozytywne oddziaływanie na obszary funkcjonalne, uznawany jest za strategiczny priorytet polityk krajowych i unijnych.

I nie byłoby w tej propozycji czegokolwiek dziwnego, gdyby nie zgłoszona nazwa zespołu "ds. Funkcjonalnych Obszarów Metropolitalnych i Miejskich". Tę nazwę powtórzono także w zaproponowanym nowym regulaminie KWRziST.

Nazwa ta wydaje się co najmniej dziwna. Sugeruje odcinanie się metropolii od reszty miast.

Aż ciśnie się na usta pytanie: czy to znaczy, że metropolie przestały być miastami, a obszary metropolitalne nie są już miejskimi obszarami funkcjonalnymi? Nie wspominając o tym, iż żadne polskie miasto nie spełnia do końca wszystkich kryteriów europejskiej metropolii, zatem pojęcie to używane jest u nas nieco na wyrost.

Czy rzeczywiście specyfika procesów i relacji społecznych, gospodarczych czy przestrzennych, zachodzących np. pomiędzy Poznaniem czy Wrocławiem, a ich otoczeniem, jest tak różna od relacji pomiędzy miastem a otoczeniem w przypadku Częstochowy lub Radomia?

Przecież zgodnie z logiką i jedyną oficjalnie obowiązującą typologią obszarów funkcjonalnych, zawartą w koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, obszary metropolitalne należą do obszarów miejskich. Koncepcja wyróżnia typ "miejskie obszary funkcjonalne", który ma kilka podtypów, w tym m.in. ośrodki wojewódzkie, a wśród nich metropolie.

Nazwa zespołu powinna łączyć jego członków, a nie różnicować. Powinna być także zgodna z obowiązującą typologią. Proponujemy po prostu "zespół ds. obszarów miejskich". Ta nazwa nie różnicuje członków na metropolie i "prowincję", pozbawiona jest zadęcia, od którego zawsze blisko do śmieszności, i jest zgodna z obowiązującą typologią.

Jarosław Komża